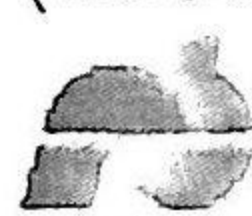


Suwalska prokuratura kontra GUS

Suwalska prokuratura bezskutecznie próbuje dotrzeć do dokumentów potrzebnych w śledztwie. Chodzi o dokumentację upadłych firm amerykańskiego przedsiębiorcy Sama A., które znajdują się w Głównym Urzędzie Statystycznym. Biznesmen jest podejrzewany o oszustwa, GUS odmawia wydania dokumentów. Prokuratura prowadzi śledztwo dotyczące naruszenia praw pracowniczych w firmach amerykańskiego biznesmena Sama A. W naszym regionie chodzi m.in. o tartak w Augustowie, gdzie przez kilka miesięcy ludzie nie otrzymywali pensji i o firmę w Supraślu. "Działamy w interesie co najmniej kilkuset poszkodowanych pracowników. Chcemy poznać kondycję finansową upadłych spółek w czasie, gdy jeszcze działały" - powiedział rzecznik Prokuratury Okręgowej w Suwałkach - Ryszard Tomkiewicz. Chodzi też o informacje na temat zatrudnienia. Prokuratura domaga się tego od Głównego Urzędu Statystycznego, ale GUS odmawia. Najpierw odmówiła szefowa białostockiego oddziału urzędu. Zapłaciła nawet karę pieniężną w wysokości 5 tysięcy złotych, które nałożyła na nią prokuratura. Ale dokumenty z danymi o firmach amerykańskiego przedsiębiorcy przesłała do centrali w Warszawie. Teraz odmawia szef urzędu. Prokuratura znów nałożyła grzywnę, tym razem w wysokości 7 tysięcy złotych. Prezes się odwołał. Kolejny ruch prokuratury to nakaz przeszukania pomieszczeń urzędu w Warszawie i zabezpieczenie dokumentów. W piątek okazało się, że siły policyjne są zbyt małe, by przeszukać tyle pomieszczeń. Nie wiadomo, kiedy akcja będzie kontynuowana. Tymczasem rzecznik GUS Wiesław Łagodziński stanowczo stwierdził, iż potrzebne prokuraturze dokumenty nigdy nie zostaną wydane, bo są objęte tajemnicą statystyczną. Nie ma podstaw prawnych by od tego odstąpić. "Każdy przedsiębiorca, który złoży u nas informację o swojej firmie, może być pewny, że będziemy ją chronić" - powiedział rzecznik.

godz: 15

(2008-03-31)

 Polskie
Radio
Białystok